Ner 215. ROK 1844. PIĄTEK 20 WRZEŚNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4. 300	+ 10, 6	4, 33	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
19	2	4, 438	+ 16, 3	4, 77	ZPł. Zachodni średni	„	Mgła
	10	4. 709	+ 12, 1	4. 98	Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Warszawa 17 Września.* —

Z Bożej Łaski
MY MIKOŁAJ PIERWSZY,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossyj Krol Polski,
i t. d. i t. d. i t. d.

Zapatrzywszy się na osnowę art. 39 statutu organicznego, pod d. 14 lutego 1832 r. przez Nas Krolestwu Polskiemu nadanego, na mocy którego ówczesny podział Królestwa na zasadach dawniejszych, utrzymany został jedynie do czasu zaprowadzenia zmian, jakie dla ogólnego dobra kraju za potrzebne uznanemi być mogą, w dalszym ciągu ukazów Naszych z d. 7 marca 1837 r. i 11 paźdz. 1842 r., Rozkazaliśmy i Rozkazujemy: Art. 1. W miejsce dotychczasowych ośmiu gubernij, utworzonych być ma w Królestwie Polskiem pięć gubernij. Art. 2. Nowy ten podział kraju uskuteczniony być ma przez połączenie całkowicie w teraźniejszych granicach: gubernii Sandomierskiéj z Kielecką, pod nazwą gubernii Radomskiéj, Gubernii Podlaskiéj z Lubelską pod nazwą gubernii Lubelskiéj, gubernii Kaliskiéj z Mazowiecką pod nazwą gubernii *Warszawskiéj*, gubernie zaś Płocka i Augustowska pozostają w dotychczasowym ich składzie. Art. 3. Miastami głównemi, w których urzędować mają władze naczelne pięciu gubernij, będą nadal: dla gubernii Radomskiéj, miasto Radom; dla gubernii Lubelskiéj miasto Lublin; dla gubernii Warszawskiéj miasto Warszawa; miasta zaś Płock i Suwałki pozostają, jak dotąd, miastami głównemi właściwych sobie gubernij. Art. 4. Nowy podział kraju Polskiego, niniejszym ukazem Naszym postanowiony, ma być z d. 1 stycz. 1844/5 roku zaprowadzony. Art. 5. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w dzienniku praw zamieszczony być ma, radzie administracyjnéj polecamy.

Dan w Peterhofie d. 21 sierpnia 1844 roku.
(podpisano) MIKOŁAJ. – Przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, Ig. *Turkull.*

— *Berlin 18 Września.* —

Król Jmć wyjechał przedwczoraj do prowincyi Saskiéj.

Ciągle jeszcze nadchodzą z różnych krajów powinszowania Jego Królewskiéj Mości z powodu szczęśliwego uniknienia skutków zamachu zbrodniarza Tschecha.—

— *Paryż 12 Września.* —

Rozkazy do przygotowania okrętu mającego przewieźć króla Ludwika Filipa do Anglii wyznaczają na to dzień 8 października. Król ma tylko pięć dni zabawić w Anglii. Pan Guizot i marszałek Soult mają tylko towarzyszyć królowi. Podróż ta ma się odbyć na okręcie parowym *»Gomer.«*—

Abdel-Kader, o którym tyle bajek dzienniki francuzkie rozgłosiły, pokazał się znowu na granicach południowych Algieru. Będzie to nowy epizod (ustęp) w historyi zawikłań wojennych Francyę.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Berlin 9 Września* —

Z wystawy przemysłowéj zakupił pewien anglik sztuczną altannę, zrobioną przez koszykarza, za 5400 złp.

— *Dnia 10 Września.* —

Postanowieniem królewskim w dniu wczorajszym ogłoszonem, na pamiątkę 1000 letniéj rocznicy traktatu w Verdun zawartego, mocą którego ludy giermańskie odłączyły się od spokrewnionych z niemi szczepów i samoistne życie prowadzić zaczęły, ustanowiona została nagroda 1000 talarów złotem i medal złoty, co lat 5 udzielać się mająca, za napisanie w języku

niemieckim najlepszego dzieła w przedmiocie historyi niemieckiéj. W każdym z tych 5 letnich okresów, kommissya złożona z 9 członków, wybranych z członków królewskiéj akademii umiejętności i professorów zwyczajnych uniwersytetu, pod przewodnictwem ministra oświecenia za jednomyślnem uznaniem przysądzać będzie postanowioną nagrodę.

— *Paryż* 5 *Września*. —

Monitor zawiera dziś 3 postanowienia królewskie dotyczące handlu zagranicznego. Jedno z dnia 2 b. m. zapewnia pewne ulżenia dla żeglugi duńskiéj. Drugie modyfikuje taryfę celną w duchu uczynionych izbom propozycyj względem machin, drzewa farbierskiego, robót stolarskich i *guano*. Trzecie nakoniec postanowienie z d. 4 stanowi urzędy celne w Dunkierce, Lille, Velenciennes, Forbach, Strasburg, St. Louis, Bellegarde, Tulonie, Marsylii, Cette, Bordeaux, Nantes, Brest, Rouen, Havre, Boulogne i Calais, przez które machiny mogą być wprowadzane.

Do wyspy Mogadorskiej wysłane właśnie będą 2 okręty z słodką wodą, żywność dla 300 ludzi i różne potrzeby. W Tulonie budują rozbierać się dające baraki, każdy na 50 ludzi, które służyć będą dla załogi na wyspie do mieszkania. Zdaje się przeto, że się przysposabiają na dłuższe trzymanie w posiadaniu wyspy. P. Nyon, francuzki jeneralny konsul w Marokko, ma być nie kontent z roli, jaką mu w układach kazano grać, gdyż zawsze musiał się stósować do kroków p. Hay, i dla tego żądał swego odwołania; to właśnie miało zpowodować wysłanie xcia Glücksberg jako ajenta do Marokko.

Nadeszłe dziś z Algieru gazety zachowują względem Marokko prawie zupełne milczenie; okazuje się tylko ta pewność, że marszałek Bugeaud około d. 12 lub 15 jest tam oczekiwany. W Algierze czeka marszałka bardzo świetne przyjęcie; otworzono subskrypcye na wystawienie bramy tryumfalnéj, i uczta ma być dana dla niego w tym samym namiocie, który jako trofea jego zwycięztwa znajduje się jeszcze w Algierze.

Flota xcia Joinville oczekiwana była dnia 25 na wodach Tarify. Lubo większe okręty floty powracają do Tulonu, pozostaną jednak w portach Kadyxu i Algesiras jeszcze dwa brygi i 3 parowe korwety, które gwałtowność bałwanów morskich pokonać zdołają i z owych portów utrzymywać codzień będą związek z załogą wyspy Mogadorskiéj.

Według urzędowych obliczeń ministerstwa marynarki, wartość całego we Francyi materyału marynarki wynosi 348,417,920 frank., z których dwie trzecie przypadają na departamenta zachodnie; na sam port Brestu 147,102,222 fr., na Cherbourg 117,140,195 fr.

Rząd otrzymał nowe wiadomości z Mogadoru: z ranionych tam oficerów, dwaj leżą bardzo niebezpiecznie chorzy. Korwetowy kapitan Duquesne, ostatni potomek tego wielkiego imienia, który dowodził wojskiem, co zdobyło i osadziło wyspę Mogador, będzie wyleczony. W Suarch (w samem mieście) przywrócony został porządek, i władze marokańskie powróciły do miasta. Suarch z wyspą Mogador ma teraz tylko 12,000 mieszkańców. Miasto ma bardzo przyjemne położenie, z przystani nawet widać białe szczyty śnieżne dalekiego Atlasu wielkiego. Wszystkie ulice są proste; ale kurzem zapełnione, gdyż nie są brukowane; posępne, bo domy mają okna nie od ulicy ale od ogrodów; przy tem ulice po większéj części są tak wązkie, że człowiek z wyciągniętemi ramiony może do przeciwległych dosięgnąć domów. Tylko główna jedna ulica jest szeroka, i przecina miasto na połowę. Zamek sułtana otoczony jest murem, wewnątrz którego znajduje się jeszcze meczet. Większy daleko jest kasbach (cytadella), który zarazem obejmuje mieszkania obcych konsulów i bogatszych kupców, nawet żydowskich, dla zabezpieczenia tych wszystkich osób, będących prawie zawsze dłużnikami sułtana. Suarch i Mogador dopóty będą blokowane, dopóki pokój nie zostanie zawarty.

Z Algieru piszą pod dniem 25 sierpnia: pułkownik Eynard, adjutant marszałka Bugeaud, przybył tu onegdaj na parostatku z placu bitwy nad rz. Isly. Wiezie on z sobą wspaniały namiot xięcia cesarskiego, który przeszło 100 osób objąć może, jego aksamitny parasol, 18 jedwabnych chorągwi, pomiędzy któremi chorągiew wojny świętéj. Jest ona bardzo skromna białego koloru, a napis na niéj czerwonemi literami jest taki: »Bóg jest Bogiem a Mahomet jego prorokiem. Oby wojna święta tryumfowała jeżeli się Bogu podoba.« Większa część namiotów marokańskich użytą została przez żołnierzy naszych na pantalony, których bardzo potrzebowali, gdyż od 4 miesięcy przebywali w krzakach i zaroślach z wielkim uszczerbkiem garderoby swojéj. W papierach zabranych wraz z namiotem xięcia, znaleziono także, jak wiadomo, korrespondencye z cesarzem, ojcem jego, który pomiędzy innemi pisał do niego: »Strzeż się wejść w związki z francuzami, i nie spuszczaj się za nadto na zapał, jaki teraz ludzie nasi objawiają. Dzisiejsi muzułmanie są jak stare ztrudzone wielbłądy, które położywszy się na ziemi, już powstać nie chcą.« Pierwszy raz może wojenny raport z Afryki mniéj świetniejsze od prawdy przedstawia zwycięztwo: dowiedzioną bowiem jest rzeczą, że nie 800 ale 3000 ludzi utracił nieprzyjaciel. Wyziewy szkodliwe, rozszerzające się z tylu trupów przy 45 stopniach 100 stopniowego termometru, zmusiły francuzów do opuszczenia swego obozu.

— *Madryt* 28 *Sierpnia*. —

Propozycye cesarza marokańskiego nie zaspokoiły bynajmniéj gabinetu hiszpańskiego. W skutku tego i z naszej strony miały się rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, gdy tutejszy poseł angielski wyjednał jeszcze krótką zwłokę. P. Bulwer udał się właśnie do Tangeru w zamiarze popierania osobiście układów celem załatwienia nieporozumień między Hiszpanią i Marok-

kiem. Pomimo tego, jeszsze dwa pułki piechoty, liczące 5,500 ludzi, i 4 szwadrony jazdy otrzymały od ministra wojny rozkaz wyruszenia natychmiast do południowych brzegów półwyspu. Jakkolwiek rząd nasz nie tai przed sobą ogromnych kosztów takowéj wojny, to jednak poznaje i korzyści, jakieby dla nas spłynęły z powiększenia naszych posiadłości na pobrzeżu marokanskiem, oraz z otworzenia widowni dla dumy, i z odwrócenia burzliwych żywiołów z półwyspu.

— *Dnia* 30 *Sierpnia.* —

Według wiadomości otrzymanych z Kadyxu, xiążę Joinville postanowił wyspę panującą nad portem Mogadorskim tak długo trzymać zajętą, dopóki Francya nie otrzyma od rządu marokańskiego spełnienia żądań swoich. D. 27 dwa parostatki odpłynęły z Kadyxu do Francyi, dla przywiezienia potrzeb wojennych i materyałów do ufortyfikowania téj wyspy. Zresztą królewicz z eskadrą swoją nie długo będzie mógł utrzymać się na morzu. Jenerał Villalonga, dowódzca wojsk hiszpańskich przeznaczonych do Afryki, oczekiwany był d. 21 w Ceucie, gdzie ciągle jeszcze spodziewano się wybuchnięcia kroków nieprzyjacielskich.

Poseł angielski znajduje się od dnia 22 w Gibraltarze bardzo chory; p. Drummond Hay w skutek trudów doznanych w podróży przez państwo marokańskie, tak zachorował, że wątpią o jego wyzdrowieniu.

Xiążę Osuña umarł tu wczoraj po długich i wielkich cierpieniach.

— *Wołoszczyzna.* —

Tygodnik siedmiogrodzki z d. 29 donosi od granicy Siedmiogrodzkiéj: »W niedziele d. 18 sierpnia o god. 6 po południu, dwaj oficerowie z komendy pod Telegą, udali się do salin (które od czasu zniesienia kary śmierci w Wołoszczyznie, służą za więzienie polityczne i dom kary), w celu rozpoczęcia indagacyi z jednym aresztantem, oskarżonym o kradzież owoców. Przed drzwiami więzienia, stosownie do istniejących przepisów, złożyli oficerowie swoje szpady; alie w téj saméj chwili, dwaj więzniowie pod pozorem przyniesienia wody, wyszli z więzienia z szaflikiem, który na drągu nieśli, i zaledwie za niemi drzwi zamknięto, gdy jeden z nich podnosi drąg w zamiarze zabicia nim szyldwacha. Żołnierz cofa się w tył o kilka kroków i wystrzałem z broni zabija więźnia. W czasie gdy to się działo, pięciu innych więźniów wybiega z więzienia na odwach, porywają pięć karabinów z zatkniętemi bagnetami i spieszą z niemi napowrót do więzienia, z którego tymczasem 30 innych więźniów wpadają do znajdującego się po lewéj stronie składu różnych narzędzi, kopalnych i uzbrajają się w najrozmajtsze narzędzia. W tem więźnie oswobodziwszy się po większéj części z łańcuchów, krępują oficerów i grożą im śmiercią, jeżeli żołnierzom swym nie rozkażą, aby się spokojnie zachowywali. Naturalnie, że pogróżka ta chybiła zamierzonego skutku, oficerowie znaleźli się odważnie: cisnącym się żołnierzom kazali dać ognia! Dowodzący podoficer zabija natychmiast więźnia, który dowodzącemu oficerowi chce śmiertelny cios zadać, tu dopiero powstaje okropna rzeź, z obu stron walczą z rozpaczającą odwagą. Z więźniów pozostało na miejscu 10, a 17 było rannych; z wojska trzej żołnierze odnieśli ciężkie rany, 1 z oficerów ugodzony został bagnetem za ucho. Bojar Andrzéj Deszu, naczelnik ostatniego brailowskiego powstania, ratował się ucieczką, ale został przez dwóch żołnierzy doścignięty i do więzienia napowrót odprowadzony. Dziwną jest rzeczą, że Deszu nagromadził był w więzieniu nawet ładunki. Na pierwszą wiadomość o tem powstaniu, wysłał panujący xiążę Bibesko sekretarza stanu Emanuela Baleano, i adjutanta swego kapitana Mikołaja Bibesko. Śledztwo zostało przedsięwzięte, a oficerowie i żołnierze, którzy się tak walecznie znaleźli, hojnie nagrodzeni. Podług tego co się dotychczas wykryło, złoczyńcy ci mieli związek z bulgarami i serbami w kilku miastach, a uwolnienie więźniów miało być pierwszem hasłem do zamordowania xięcia, podpalenia miast i zrządzenia powszechnéj w Wołoszczyznie anarchii, aby tym sposobem odwrócić uwagę porty od Bulgaryi i utworzyć z téj prowincyi oddzielne xięstwo.

Rozmaitości.

MAROKKO.

(Dokończenie.)

Kraj ten właściwie nie ma żadnéj wojskowéj organizacyi. Znajduje się wprawdzie murzyńska jazda, która 60,000 ludzi liczy, ale jest tylko pewnym rodzajem janczarów w służbie cesarza i powiększéj części służy do strzeżenia skarbu cesarskiego w Mequinez. Taktyka wojenna od setnych lat nie zmieniła się. Wiadomo, jaką ma wartość nieregularna arabska jazda, a ta jazda jest najzaszczytniejszem źródłem wojskowym pomocy królestwa. Cesarz nie ma przytem żadnéj floty, arsenał morski w Salih leży w gruzach.

Widzimy, że władza cesarska na bardzo niepewnych spoczywa postawach; ma on jednak jeden potężny punkt oparcia się, który wszystkie inne zastępuje, Jest on w prostéj linii potomkiem proroka i naczelną duchowną głową całego zachodu. Ztądto rozciąga się jego wpływ przez całą zachodnią Berberyę aż do wielkiéj pustyni. Kiedyś chełpił się sułtan marokański, że z tamtéj strony Sahary aż do Tumbuktu panuje, i wezwanie do wojny świętéj w jego imieniu byłoby usłuchane w najodleglejszych prowincyach tych ogromnych krajów. Gdyby Abd-el-Kader mógł pozbawić cesarza świetności, którą mu pochodzenie od proroka nadaje, uczyniłby się ten niezmordowany nieprzyjaciel Francyi panem całego Marokku. Prócz tego cesarz korzysta z niezgód swych wazalów, aby ich nawzajem osłabiać i tym sposobem nad niemi panować. Tylko za pomocą téj polityki zachowuje on swą władzę w prowincyi Sus, która jest pełna Szejków. Gdyby ci naczel-

nicy choć na chwilę byli w zgodzie, całe południe byłoby znowu niezawisłem jak dawniéj.

Przy najściu przez Francyę lub inne mocarstwo, państwo nie ma żadnéj nieprzełamanéj zapory. Wprawdzie jego brzegi przy oceanie Atlantyckim są niebezpieczne ale przez użycie pary, trudności w wylądowaniu mogą być o wiele zmniejszone. Raz wylądowawszy nieprzyjaciel, nie napotyka tylko góry i pustynie. Francya znalazłaby w Marokko otwartszy i łatwiejszy do zdobycia kraj niż w Algeryi; nawet górzyste części przerznięte są drogami. Jeżeli naturalne warownie kraju nie potrafią wstrzymać śmiałego nieprzyjaciela, sztuczne jeszcze mniej są wstanie to uczynić. Miasta środkowe zaledwie sę zabezpieczone przeciw napadom arabów, którzy nie mają żadnéj artyleryi. Mogador jest jedynem miastem nadbrzeżnem, które posiada pewne fortyfikacye, a i tu mury są tak nizkie i słabe, że nie są w stanie oprzeć się działom.

Przy takich okolicznościach nie trudno przyjdzie francuzom opanować najdawniejszą i najpiękniejszą stolicę państwa Fez, nim cesarz zdoła zabrać znaczny korpus wojska. Z uszdy do Fezu jest 6 dni drogi, którą francuzi prędko odbyć mogą, gdyż droga w téj porze roku nie przedstawia żadnych trudności. Z Fezu w mniéj niż w 9 godzinach stanąć mogą pod murami Mequinezu, gdzie znajdą pyszną kasauhę, teraźniejszy bowiem cesarz do skarbcu, który jego poprzednicy wypróżnili, nagromadził wielkie skarby. Talifet z tamtéj strony Atlasu, szczególna rezydencya królewskiéj familii, służy także na skład części oszczędności cesarskich. Z tąd we dwa dni można się dostać do nadmorskich miast Salih i Rabat nad m. Atlantyckiem, gdzie flota xcia Joinville podać może rękę armii francuzkiéj.

Telefonia. Pan Suder wynalazca telefonii, przyjechał do miasta Metz. Telefonia sprawia to przez tony, co telegrafy przez znaki. Za pomocą czterech nut wyraża pan Suder wszelkie myśli. Przeszło 20 lat pracował on nad wydoskonaleniem swojego wynalazku, a teraz otrzymał pozwolenie od ministeryum wojny, aby przy mających się odbywać ćwiczeniach wojskowych w Metz, odpowiednie doświadczenia przedsięwziął. Jeżli wynalazek pana Suder, jak się to w krótkim czasie okaże, da się w praktyce zastósować, natenczas będzie ou wielkiéj wagi dla wojska. Waltorniści i trębacze w pewnéj odległości rozstawieni, będą mogli tym sposobem podawać w jednéj chwili pilne rozkazy na miejsce przeznaczenia. Jenerał dywizyi w Metz oddał panu Suderowi 30 waltornistów na naukę. Rozumie się, iż ci tylko mechanizm téj sztuki się nauczą; do saméj tajemnicy będą wyłącznie tylko oficerowie jeneralnego sztabu przypuszczeni. Po niejakim czasie odbędzie się pierwsza próba między miastem Metz a miejscem, które jest na obóz przeznaczone.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Września.

Morawiecka Salomea, Nowakowski Urban, Richter Ambroży, Hirosz Weronika ob., Deskur Józef ob., z Polski; -- Kiesielewski Karol ob., Lubieniecki Jan hr., Kasparek Innocenty, Mistalski Józef, Betcher Ludwik, z Galicyi; -- Pariser Adolf, Friedlender Maurycy, Meinicke Karol, Karnicki Roman hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zuccani Floryan, Assandri Laura, Drabikowska Franciszka, Drabikowski Jan, Gaszyński Walery ob., Gaszyński Alexy, Wojakowski, Wyszkowska Kornelia ob, Ciesielski Antoni, Kupiszewski Franciszek, Przybylski Franciszek, Neudatschin major ces. ros., Szarowicz Honorata, Linczewski Maxym, Bielska Domicella ob., Matuszewski Wincenty, Masłowska Józefa ob., Łącka Tekla ob., Chołoniewska Józefa hr., Horn Karol ob., do Polski; -- Hagendorf, do Pruss.

Doniesienia prywatne.